

Sygn. akt I ACa 459/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 stycznia 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodnicząca: SSA Krystyna Golinowska (spr.)

Sędziowie: SA Joanna Walentkiewicz – Witkowska

SA Jacek Pasikowski

Protokolant : sekr. sąd. Ewelina Stępień

po rozpoznaniu w dniu 16 stycznia 2019 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa M. K.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 13 grudnia 2017 r. sygn. akt I C 171/17

1. oddala apelację;

2. zasądza od M. K. na rzecz (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. kwotę 4.050 (cztery tysiące pięćdziesiąt) zł z tytułu zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt I ACa 459/18

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 13 grudnia 2017 r. Sąd Okręgowy w Łodzi oddalił powództwo M. K. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W. o zapłatę kwoty 130000 zł oraz obciążył powódkę kosztami zastępstwa procesowego strony pozwanej w kwocie 5417 zł, na podstawie art. 98 § 1 k.p.c.

Powyższe rozstrzygnięcie zapadło w następstwie poczynienia przez Sąd I instancji następujących ustaleń faktycznych.

W dniu 3 czerwca 2014 r. M. K. kupiła ciągnik rolniczy marki V. model A 75, rok produkcji 2008 za kwotę 156500 zł. Został on nabyty do majątku wspólnego powódki i jej męża W. K.. Został zarejestrowany na powódkę, ponieważ posiadała ona zniżki ubezpieczeniowe.

W dniu 22 lipca 2014 r. powódka zawarła z pozwanym (...) SA umowę ubezpieczenia komunikacyjnego, której przedmiotem był powyższy ciągnik, potwierdzoną polisą seria (...). Wartość pojazdu została określona na kwotę 130000 zł, według wyceny rzeczoznawcy, wykonanej w dniu 17 lipca 2004 r. na zlecenie powódki. Zgodnie z polisą, pojazd nie wymagał żadnych dodatkowych zabezpieczeń przeciwkradzieżowych. Umowa obejmowała OC i AC z sumą ubezpieczenia 130000 zł, bez opcji stałej wartości pojazdu w całym okresie ubezpieczenia. Powódka

skorzystała z 60% zniżki ubezpieczeniowej ze względu na wcześniejszą historię ubezpieczeniową. Podpisując polisę powódka przyjęła do wiadomości, że do umowy ubezpieczenia mają zastosowanie (...) ogólne warunki ubezpieczeń komunikacyjnych, ustalone uchwałą zarządu (...) SA nr (...) /2013 z dnia 24 grudnia 2013 r., które otrzymała przed zawarciem umowy ubezpieczenia. Przy zawarciu umowy była obecna powódka oraz jej mąż W. K.. Początkowo chcieli oni ubezpieczyć ciągnik tylko od OC, ale agentka ubezpieczeniowa zaproponowała im też auto-casco. W związku z zawarciem przedmiotowej umowy małżonkowie K. byli w Oddziale (...) dwa lub trzy razy

Przedmiotowa umowa ubezpieczenia została zawarta w Biurze (...), które w dacie jej zawarcia działało jako oddział (...), na podstawie umowy agencyjnej. W związku z tym musiało spełniać standardy określone przez (...), z realizacji których było rozliczane. Jednym z tych standardów był obowiązek zaproponowania klientowi zainteresowanemu ubezpieczeniem OC również ubezpieczenia auto casco. Jeżeli klientowi przedstawiana była oferta wstępna, były do niej dołączane ogólne warunki ubezpieczeń, jeżeli zaś umowa ubezpieczenia była zawierana przy pierwszym spotkaniu, klient otrzymywał OWU wraz z polisą. Wręczenie klientowi OWU nie było zaznaczane w systemie komputerowym.

Dalej Sąd meriti ustalił, że przed świętami Bożego Narodzenia 2014 r. przedmiotowy ciągnik został zaparkowany na posesji rodziców W. K. i od tego momentu nie był używany. Był on przechowywany w stodole, która miała duże wrota zamykane od środka na haczyki u góry i u dołu. We wrotach były mniejsze drzwi, które były zamykane na zasuwkę. Wrota ani drzwi stodoły nie miały zamków, nie były też zamykane na kłódkę. Nie trzeba było mieć klucza, żeby otworzyć stodołę. Mogła tego dokonać każda osoba będąca na posesji. Powyższa posesja jest ogrodzona i wyposażona w bramę, która była okręcona łańcuchem, tak żeby sama się nie otwierała. Łańcuch nie był spięty kłódką. W. K. bywał na posesji rodziców raz na tydzień lub dwa tygodnie i sprawdzał wtedy, czy ciągnik tam jeszcze stoi. Na wspomnianej posesji mieszka tylko matka W. K., która ma 64 lata i choruje na stwardnienie rozsiane.

Ciągnik nie miał żadnych dodatkowych zabezpieczeń przeciwkradzieżowych. Kabina była zamykana na kluczyk, zamek był sprawny. Od momentu zaparkowania ciągnika na posesji rodziców męża powódki nie był on zamknięty na zamek w drzwiach kabiny. Od stodoły do bramy wyjazdowej z posesji jest spadek terenu. Możliwe byłoby wypchnięcie ciągnika przez kilka osób bez zapalania silnika.

W dniu 5 lutego 2015 r. W. K. stwierdził, że ciągnik został skradziony z posesji jego rodziców i tego samego dnia złożył zawiadomienie o kradzieży. Przybyłym na miejsce policjantom powiedział, że ostatni raz widział traktor w dniu 2 lutego 2015 r. Powiedział też, że kabina traktora nie była zamknięta na klucz, a drzwi do stodoły nie były w żaden sposób zabezpieczone. Postępowanie karne, prowadzone przez Komendę Powiatową Policji w B. zostało umorzone wobec niewykrycia sprawcy przestępstwa.

Wartość rynkowa w/w pojazdu na dzień 5 lutego 2015 r. wynosiła 97300 zł.

W druku zgłoszenia szkody pozwanemu, w rubryce „drzwi zamknięte na zamki” powódka podała „nie wiem”. Pismem z dnia 17 czerwca 2015 r. pozwany poinformował o odmowie wypłaty odszkodowania, z uwagi na brak właściwego zabezpieczenia pojazdu.

Sąd Okręgowy stwierdził, że zgodnie z Ogólnymi Warunkami Ubezpieczeń Komunikacyjnych mającymi zastosowanie m.in. do umów ubezpieczenia autocasco dla klienta indywidualnego, umowa nie obejmuje szkód spowodowanych umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa przez ubezpieczonego lub osobę uprawnioną do korzystania z pojazdu, chyba że w razie rażącego niedbalstwa zapłata odszkodowania odpowiada w danych okolicznościach względem słuszności (§ 12 ust. 1 pkt. 2 OWU). Stosownie zaś do § 12 ust. 1 pkt. 11 c OWU, ubezpieczeniem AC nie są objęte szkody kradzieżowe, jeżeli po opuszczeniu pojazdu i pozostawieniu go bez nadzoru kierowcy lub pasażerów, nie dokonano zabezpieczenia pojazdu w sposób przewidziany w jego konstrukcji lub nie uruchomiono wszystkich zabezpieczeń przeciwkradzieżowych, które były wymagane do zawarcia umowy AC, z wyjątkiem przypadku, gdy kradzieży dokonano z pomieszczenia zamkniętego, chyba że nie miało to wpływu na zajście wypadku ubezpieczeniowego. Z kolei w świetle § 3 pkt 39 OWU za pomieszczenie zamknięte uważa się pomieszczenie zamknięte na co najmniej jeden zamek wielozastawkowy lub kłódkę wielozastawkową lub pomieszczenie zamknięte z wykorzystaniem atestowanego systemu

zamykania elektromechanicznego, nie przeznaczone do przechowywania pojazdów stanowiących własność różnych właścicieli.

Sąd I instancji wskazał, że nie dał wiary powódce, w zakresie jej twierdzenia, iż nie doręczono jej przy zawieraniu umowy ogólnych warunków ubezpieczeń. Po pierwsze, jej zeznania są sprzeczne z treścią polisy, w której własnoręcznym podpisem potwierdziła otrzymanie tego dokumentu przed zawarciem umowy ubezpieczenia. Po drugie, jej mąż świadek W. K., obecny przy zawieraniu przedmiotowej umowy nie stwierdził stanowczo, że powódka nie otrzymała OWU. Z jego zeznań wynika jedynie, że nie pamięta czy powódka otrzymała ogólne warunki ubezpieczeń. Również powódka, składając informacyjne wyjaśnienia powiedziała, że nie pamięta jakie dokumenty otrzymała przy zawarciu umowy. Dopiero zeznając jako strona stwierdziła, że nie otrzymała OWU. Dla Sądu meriti nie ulega zaś wątpliwości, że pewność powódki w tej kwestii wynika z nabytej w toku postępowania wiedzy co do skutków prawnych otrzymania tego dokumentu. Sąd Okręgowy zauważył również, że okoliczność przekazania powódce powyższego dokumentu potwierdzają pośrednio zeznania świadków I. Z. i I. K., które chociaż nie pamiętały okoliczności zawarcia przedmiotowej umowy ubezpieczenia, zeznały że zawsze przekazywały klientom ogólne warunki ubezpieczeń. Nie ma przy tym żadnych podstaw do przyjęcia, że w przypadku powódki było inaczej, tym bardziej iż pokwitowała ona ich otrzymanie.

Sąd I instancji za niezasadny uznał wniosek powódki o zobowiązanie pozwanego do złożenia przedstawionej powódce oferty ubezpieczenia przedmiotowego pojazdu. Wniosek ten – zdaniem powódki – miał zmierzać do ustalenia, czy zostały jej doręczone OWU. W ocenie Sądu meriti, wystarczającym dowodem na doręczenie powódce OWU jest jej podpis na polisie kwitujący ich otrzymanie. Poza tym, jak wynika z zeznań świadka I. Z., doręczenie klientowi OWU nie było w żaden sposób zaznaczane w systemie komputerowym.

Za niewiarygodne Sąd Okręgowy uznał także twierdzenie powódki, że nie miała nigdy wcześniej ubezpieczonego żadnego pojazdu na swoje nazwisko, gdyż stoi ono w opozycji do bezspornego faktu uzyskania 60% zniżki przy ubezpieczeniu przedmiotowego ciągnika. Co więcej, jak zeznał jej mąż, ciągnik został zarejestrowany na jej nazwisko właśnie dlatego, że przysługiwały jej zniżki.

Dokonując oceny prawnej zgłoszonego roszczenia, Sąd I instancji zaznaczył, że jego podstawę materialnoprawną stanowi art. 805 k.c. Świadczenie ubezpieczyciela przy ubezpieczeniu majątkowym polega w szczególności na zapłacie określonego odszkodowania za szkodę powstałą wskutek przewidzianego w umowie wypadku. W ustalonym stanie faktycznym bezsporne jest okoliczność, że w okresie ochrony udzielonej powódce na skutek zawarcia przedmiotowej umowy wystąpił wypadek ubezpieczeniowy w postaci kradzieży pojazdu.

W ocenie Sądu meriti, ubezpieczyciel zasadnie odmówił wypłaty odszkodowania, ponieważ sposób zabezpieczenia i przechowywania skradzionego ciągnika nie spełniał wymagań określonych w ogólnych warunkach ubezpieczeń.

W pierwszej kolejności Sąd Okręgowy podkreślił, że uznał za udowodnione, iż powódka otrzymała ogólne warunki ubezpieczeń, a więc była zobowiązana stosować się do ich postanowień zgodnie z art. 384 § 1 k.c., który stanowi, że ustalony przez jedną ze stron wzorzec umowy, w szczególności ogólne warunki umów, wzór umowy, regulamin, wiąże drugą stronę, jeżeli został jej doręczony przed zawarciem umowy. W ustalonym stanie faktycznym jest przy tym niewątpliwe, że ciągnik nie był zabezpieczony zgodnie z wymogami określonymi w ich treści. Jak stanowi bowiem § 12 ust. 1 pkt 11 c OWU, ubezpieczeniem AC nie są objęte szkody kradzieżowe, jeżeli po opuszczeniu pojazdu i pozostawieniu go bez nadzoru kierowcy lub pasażerów, nie dokonano zabezpieczenia pojazdu w sposób przewidziany w jego konstrukcji lub nie uruchomiono wszystkich zabezpieczeń przeciwkradzieżowych, które były wymagane do zawarcia umowy AC, z wyjątkiem przypadku, gdy kradzieży dokonano z pomieszczenia zamkniętego, chyba że nie miało to wpływu na zajście wypadku ubezpieczeniowego. Co prawda ubezpieczyciel nie wymagał żadnych dodatkowych zabezpieczeń przeciwkradzieżowych ciągnika, jednak po pozostawieniu go w stodole nie został on zabezpieczony w sposób przewidziany w jego konstrukcji, tj. zamknięty na zamek w drzwiach kabiny. Wynika to bezspornie z notatki urzędowej znajdującej się w aktach karnych, a także z zeznań męża powódki złożonych w sprawie karnej. Powódka zresztą przyznała tę okoliczność, stwierdzając że pojazd był otwarty, ale znajdował

się w pomieszczeniu zamkniętym. Z taką oceną strony powodowej nie można się zgodzić, gdyż stodoła, w której pozostawiono pojazd nie spełnia wymagań pomieszczenia zamkniętego zdefiniowanego w § 3 pkt. 39 OWU. Nie była ona bowiem wyposażona w zamek wielozastawkowy lub kłódkę wielozastawkową. Nie była ona zamknięta na żaden zamek lub kłódkę, była zamykana tylko na haczyki (wrota, przy czym górny haczyk nie był zamknięty) oraz zasuwkę (drzwi). Jak przyznali w swoich zeznaniach powódka i jej mąż, stodoła mogła zostać otwarta przez każdą osobę, która znalazła się na posesji. Bezsporne jest także ustalenie, że również brama wjazdowa na posesję nie była zamknięta na kłódkę, a jedynie okręcona łańcuchem. Sąd I instancji zaznaczył, że jest dla niego oczywiste, iż niespełnienie warunków OWU miało wpływ na zajście zdarzenia ubezpieczeniowego. Fakt, że ciągnik nie miał zamkniętych na zamek drzwi kabiny i był przechowywany w niezamkniętej stodole niewątpliwie ułatwił dokonanie jego kradzieży.

W tych warunkach, skoro sposób przechowywania ciągnika nie odpowiadał ogólnym warunkom ubezpieczeń, zasadna była odmowa wypłaty odszkodowania.

Dodatkowo Sąd meriti wskazał, że opisane zachowanie powódki można kwalifikować również jako rażące niedbalstwo w rozumieniu § 12 ust. 1 pkt. 2 OWU. Trudno bowiem o bardziej jaskrawy przykład niedbalstwa w zakresie zabezpieczenia własnego mienia niż pozostawienie pojazdu wartego około 100000 zł niezamkniętego, w niezamkniętej stodole, na niezamkniętej posesji, zamieszkaney wyłącznie przez starszą i chorą osobę.

Konkludując, Sąd Okręgowy uznał, że powództwo nie zasługuje na uwzględnienie.

Rozstrzygając o kosztach procesu na podstawie art. 98 k.p.c. Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do nieobciążania powódki obowiązkiem zwrotu tych kosztów na rzecz strony pozwanej, na podstawie art. 102 k.p.c.

Powyższy wyrok zaskarżyła w całości powódka, zarzucając mu:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego, a mianowicie:
 - a. art. 805 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i w konsekwencji oddalenie powództwa,
 - b. art. 827 § 1 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i przypisanie powódce rażącego niedbalstwa,
 - c. art. 65 § 2 k.c. w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 OWU poprzez niewłaściwą wykładnię wyrażenia „rażącego niedbalstwa ubezpieczającego” i uznanie, że zachowanie skarżącej w realiach niniejszej sprawy można kwalifikować jako rażące niedbalstwo w rozumieniu powyższego postanowienia OWU;
2. naruszenie przepisów prawa procesowego mające wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, to jest:
 - a. art. 328 § 2 k.p.c. poprzez zaniechanie wyjaśnienia podstawy prawnej wydanego wyroku oraz odniesienie się przez Sąd I instancji jedynie do postanowień OWU, które w świetle obowiązujących źródeł prawa nie stanowią aktów normatywnych,
 - b. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, w tym z pominięciem zasad doświadczenia życiowego, prowadzące w konsekwencji do błędnego uznania, że powódka nie dokonała w sposób właściwy zabezpieczenia i przechowywania skradzionego ciągnika, w sytuacji gdy w warunkach gospodarstwa rolnego garażowanie pojazdu w zamykanej stodole, na ogrodzonej posesji było najskuteczniejszym sposobem jego zabezpieczenia,
 - c. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, prowadzące do błędnego uznania, że przechowywanie ciągnika w stodole umożliwiło i w znaczny sposób ułatwiło dokonanie jego kradzieży,
 - d. art. 227 w zw. z art. 162 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku dowodowego o zobowiązanie strony pozwanej do złożenia dokumentu przedstawionej powódce oferty ubezpieczenia przedmiotowego pojazdu wraz z zawartą na niej

adnotacją o przedstawieniu jej OWU, podczas gdy skarżąca konsekwentnie kwestionowała tę okoliczność, co miało istotne znaczenie w kontekście obowiązków ubezpieczeniowych,

e. art. 102 k.p.c. poprzez dowolną ocenę zebranego materiału dowodowego i w konsekwencji nieuzasadnione obciążenie powódki kosztami procesu, podczas gdy jej sytuacja uzasadnia całkowite zwolnienie od obowiązku zwrotu kosztów zastępstwa procesowego na rzecz strony pozwanej.

W uzasadnieniu apelacji skarżąca podniosła, że Sąd Okręgowy wadliwie oparł się na literalnej wykładni postanowień OWU. Ponadto, wbrew stanowisku Sądu I instancji, w zaistniałych warunkach sposób zabezpieczenia ciągnika poprzez przechowywanie go w zamykanej stodole był optymalnym rozwiązaniem, zwłaszcza że sprawca kradzieży nie mógł przypuszczać, że stodoła nie będzie zamknięta, a jak powszechnie wiadomo, żadne zabezpieczenia nie są w stanie zapobiec kradzieży. Apelująca wskazała również, że ciągnik rolniczy jest pojazdem o znacznych rozmiarach i dlatego nie ma związku przyczynowego między takim zabezpieczeniem i przechowywaniem ciągnika a dokonaną kradzieżą. Tym bardziej nie może on być kwalifikowany jako rażące niedbalstwo. Podniosła, że umowa ubezpieczenia pełni funkcję ochronną, a w konsekwencji przy wykładni jej postanowień nie można tracić z pola widzenia tego jej zasadniczego celu. Dlatego poszukiwanie przez zakład ubezpieczeń wszelkimi sposobami możliwości uchylenia się od spełnienia świadczenia na rzecz ubezpieczonego jest nie tylko niezgodne z celem ubezpieczenia, ale też stanowi akt nielojalności i złej wiary, który nie zasługuje na ochronę.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego

wyroku i uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie na jej rzecz kosztów procesu za obie instancje. Nadto, na podstawie art. 382 k.p.c. domagała się dopuszczenia dowodu z opinii biegłego z zakresu szacunku pojazdów mechanicznych na okoliczność rzeczywistej wartości przedmiotowego ciągnika w dacie powstania szkody. Na wypadek oddalenia apelacji powódka wniosła o zastosowanie art. 102 k.p.c. i nieobciążanie jej kosztami postępowania, z uwagi na jej trudną sytuację materialną oraz charakter zgłoszonego roszczenia.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie i zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutów naruszenia prawa procesowego uznać je należy za bezzasadne.

Całkowicie chybiony jest zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. poprzez zaniechanie wyjaśnienia podstawy prawnej wyroku, wskutek odniesienia się jedynie do postanowień OWU, które nie mają charakteru normatywnego. Lektura pisemnych motywów uzasadnienia wskazuje, że Sąd pierwszej instancji w sposób prawidłowy wyjaśnił podstawę prawną swojego rozstrzygnięcia. Argumentacja, którą się posłużył nie stwarza również trudności w zrekonstruowaniu ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, a tym samym nie stanowi przeszkody do dokonanie jego kontroli apelacyjnej. Art. 328 § 2 k.p.c. nie stanowi przy tym podstawy do skutecznego podważenia trafności ustaleń faktycznych i ich oceny prawnej.

Nietrafiony jest również zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Zarzut ten został postawiony w odniesieniu do oceny sposobu przechowywania przedmiotowego ciągnika, co jest niezrozumiałe. Rzecz w tym, że ustalenia faktyczne dotyczące tych okoliczności są zgodne z zeznaniami powódki i jej męża. Apelująca nie zarzuca w konsekwencji błędu co do ustaleń poczynionych w tym zakresie. Bezprzedmiotowe było zatem stawianie zarzutu obrazy powyższego przepisu, którego prawidłowe zastosowanie ma na celu zbudowanie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia. Sformułowane w apelacji zarzuty dotyczą w rzeczywistości oceny, czy zastosowany przez powódkę sposób przechowywania przedmiotu zabezpieczenia spełniał wymagania OWU, jak i wymogi należytej staranności wymaganej w tym zakresie, a więc subsumpcji, a nie oceny dowodów.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, skarżąca nie zdołała także podważyć trafności oddalenia przez Sąd meriti wniosku o zobowiązanie pozwanego do złożenia dokumentu przedstawionej powódce oferty ubezpieczenia przedmiotowego pojazdu wraz z zawartą na niej adnotacją o przedstawieniu jej OWU. Nie budzi wątpliwości, że kwestia doręczenia ubezpieczającemu tekstu OWU przed zawarciem umowy ubezpieczenia ma decydujące znaczenie dla związania treścią ich postanowień po myśli art. 384 § 1 k.c. Zauważyć jednak należy, że Sąd Okręgowy przeprowadził postępowanie dowodowe na tę okoliczność oraz poddał wszechstronnej ocenie wszystkie dowody. Ze stanowiska strony pozwanej wynika, że okoliczność doręczenia kontrahentowi tekstu OWU nie była odnotowywana w systemie komputerowymi ani w przedstawianej mu ofercie. Ustalenie co do omawianej kwestii musiało zatem zostać dokonane na podstawie pozostałych dowodów. Wobec stanowiska strony pozwanej oraz treści zeznań świadków I. Z. i I. K. będących pracownikami agencji (...), w której zawarto przedmiotową umowę, założyć należy, że w treści oferty nie ma dowodu doręczenia powódce tekstu OWU. Nie można również podzielić stanowiska skarżącej wyrażonego w apelacji, że konsekwentnie kwestionowała ona okoliczność otrzymania wspomnianego dokumentu. Sąd I instancji dokonał wnikliwej analizy zeznań powódki, jak również jej męża co do tej kwestii. Wprawdzie nie potwierdzili oni wprost otrzymania OWU, jednak w początkowej fazie procesu przyznawali fakt otrzymania dodatkowych dokumentów. Jeśli zważyć nadto, że w firmie (...), która działała wówczas jako Oddział (...), byli kilka razy, co wiązało się choćby ze zleceniem prywatnej wyceny ciągnika, po uzyskaniu informacji, że szacunkowa wycena (...) jest zbyt niska i nie zadowala małżonków K., jak również poświadczenie ich wcześniejszego otrzymania przez powódkę na polisie oraz ustaloną na podstawie zeznań świadków I. Z. i I. K. praktykę przekazywania kontrahentom tekstu OWU, wnioski Sądu meriti, że okoliczność wręczenia powódce tego dokumentu przed zawarciem umowy nie narusza zasad logiki ani doświadczenia życiowego i powinien się ostać. Na marginesie zauważyć należy, że umieszczenie adnotacji o wręczeniu powódce tekstu OWU na dokumencie obejmującym ofertę umowy nie miałyby większego znaczenia dowodowego, aniżeli poczynienie takiej adnotacji i jej potwierdzenie własnoręcznym podpisem na polisie, skoro mimo takiego pokwitowania apelująca ostatecznie zakwestionowała wydanie jej wspomnianego dokumentu przed zawarciem umowy. Całokształt poczynionych w sprawie ustaleń, z przyczyn wyżej omówionych, daje zaś podstawę do przyjęcia za dowiedzione przez stronę pozwaną, że przedmiotowe OWU zostały skarżącej doręczone w sposób określony w art. 384 § 1 k.c.

Na zakończenie tej części rozważań zaznaczyć należy, że w realiach rozpoznawanej sprawy, nie było podstaw do uzupełnienia materiału dowodowego przed Sądem drugiej instancji przez dopuszczenie dowodu z opinii biegłego do spraw wyceny pojazdów mechanicznych. Przede wszystkim wobec akceptacji poglądu Sądu Okręgowego o braku podstaw odpowiedzialności strony pozwanej co do zasady, zbędne byłoby prowadzenie postępowania dowodowego na okoliczność rozmiaru szkody (art. 227 k.p.c.). Po drugie, powyższy wniosek dowodowy jest spóźniony. W okolicznościach sprawy nie było bowiem żadnych przeszkód do zgłoszenia go przed Sądem I instancji. Podkreślić przy tym należy, że skarżąca nawet nie podjęła próby wykazania, że potrzeba jego powołania wynikła później. Przeciwnie, pozwany od początku procesu kwestionował wysokość szkody, twierdząc już w odpowiedzi na pozew, że wartość przedmiotowego pojazdu w chwili jego kradzieży wynosiła 97300 zł. Skoro nie budzi jednocześnie wątpliwości, że w umowie ubezpieczenia łączącej strony nie zastrzeżono opcji stałej wartości pojazdu w całym okresie ubezpieczenia, zaś ciężar dowodu na okoliczność jego wartości obciąża stronę powodową, jest oczywiste, iż potrzeba przeprowadzenia powyższego dowodu istniała od chwili zapoznania się przez powódkę z treścią odpowiedzi na pozew. Zważywszy nadto na fakt, że przez cały czas postępowania apelująca korzystała z pomocy zawodowego pełnomocnika procesowego, nie sposób przyjąć, iż powinności tej nie mogła sprostać w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji. W efekcie wniosek dowodowy zgłoszony po raz pierwszy w apelacji nie mógł zostać uwzględniony, z uwagi na treść art. 381 k.p.c.

Przechodząc do oceny zarzutów obrazu prawa materialnego, zdaniem Sądu Apelacyjnego, są one nietrafne i nie mogą doprowadzić do wzruszenia kontrolowanego wyroku.

Wobec przyjęcia, że strony były związane treścią postanowień OWU, bezbłędny jest wniosek Sądu meriti, iż ubezpieczona nie spełniła wymagań co do zabezpieczenia ciągnika, ponieważ w chwili kradzieży był on niezamknięty. Poza sporem pozostaje również okoliczność, że kradzież nastąpiła w czasie, gdy nie pozostawał on pod nadzorem osoby kierującej pojazdem. Niezrozumiałe są wywody apelacji w części, w jakiej odwołuje się ona do charakteru OWU

i kwestii związania nimi, w wypadku gdy zakład ubezpieczeń użył w ich postanowieniach niejasnych sformułowań. Takiego zarzutu nie można bowiem postawić analizowanemu dokumentowi w postaci wzorca umownego przyjętego uchwałą zarządu (...) SA nr (...) z dnia 24 grudnia 2013 r. w odniesieniu do postanowień zawartych w § 12 ust. 1 pkt 11 oraz w § 3 pkt 39. Skarżąca podniosła, że zwłaszcza drugie z przywołanych postanowień zawierające definicję pomieszczenia zamkniętego nie uwzględnia realiów wyposażenia obiektów gospodarczych w warunkach wiejskich. Z argumentacją tą należy się zgodzić. Ma bowiem rację apelująca, że sposób zamknięcia stodoły na posesji jej teściowej, w której przechowywany był ciągnik jest typowy w warunkach wiejskich. Trudno też sobie wyobrazić tego typu obiekt wyposażony w wielozastawkowy zamek lub kłódkę wielozastawkową, jak również w atestowany system zamykania elektromechanicznego. Można za pewnik przyjąć, że tak zabezpieczone obiekty na wsiach stanowią wyjątek. Gdyby strona pozwana we wzorcu kontraktowym narzuciła tego rodzaju zabezpieczenie przedmiotowego ciągnika jako warunku wypłaty odszkodowania, należałoby zatem rozważyć skuteczność tak sformułowanego postanowienia. Taka sytuacja nie ma jednak miejsca w realiach rozpoznawanej sprawy.

Jedynym zabezpieczeniem wymaganym jako warunek wypłaty odszkodowania przez pozwaną zakład ubezpieczeń było bowiem zabezpieczenie pojazdu w sposób przewidziany w jego konstrukcji. Zawierając umowę, co nie budzi wątpliwości, strony nie przewidziały żadnych dodatkowych zabezpieczeń przeciwkradzieżowych. Jak wynika z ustalonego stanu faktycznego powódka pozostawiła ciągnik bez zamknięcia go na fabryczny zamek, a więc bez jakiegokolwiek zabezpieczenia, za które nie można uważać pozostawienie go w stodole na odrodzonej posesji, skoro poza sporem pozostaje okoliczność, że obie bramy nieposiadające jakiegokolwiek zamka zamykanego na klucz, można było otworzyć bez użycia jakichkolwiek narzędzi i mógł to zrobić każdy, kto znalazł się na posesji, po zdjęciu (odkręceniu) łańcucha przytrzymującego wrota bramy wejściowej i odblokowania haczyków w stodole. W tych warunkach nie można zatem przyjąć, aby zakład ubezpieczeń postawił przed ubezpieczonym trudne do spełnienia warunki w celu sprostania wymogowi właściwego zabezpieczenia ubezpieczonego mienia. Przeciwnie, w okolicznościach sprawy, wymogiem było jedynie zachowanie elementarnego aktu staranności, jakim jest zamknięcie kabiny pojazdu na fabryczny zamek. Zamknięcie kabiny pojazdu nie było konieczne jedynie w wypadku przechowywania go w pomieszczeniu zamkniętym, które spełniało wymogi określone w § 3 pkt 39 OWU. O ile jak wyżej wskazano trafna jest argumentacja powódki, że w warunkach wiejskich pomieszczenia zamknięte według definicji OWU występują rzadko, nie przywołała ona żadnej racjonalnej argumentacji, dlaczego miałaby być zwolniona z powyższego elementarnego aktu staranności, jakim jest zamknięcie kabiny ciągnika na zamek przewidziany w jego konstrukcji. Zamierzonego skutku nie może odnieść argument, że jak wiadomo, żadne zabezpieczenia nie są w stanie zapobiec kradzieży. Nie zasługuje bowiem na aprobatę przyjęta przez apelującą postawa, w myśl której jest zwolniona z zamknięcia pojazdu. W przeciwnym razie, bezcelowe byłoby w ogóle używanie zamków i kluczy w przypadku każdego mienia będącego przedmiotem ubezpieczenia. Takie wnioskowanie w sposób oczywisty nie zasługuje na akceptację, gdyż premiowałoby zachowania pozbawione logiki, nieostrożne i skrajnie nielojalne wobec zakładu ubezpieczeń. Jest bowiem oczywiste, że każde dodatkowe zabezpieczenie utrudnia sprawcy kradzież. W tym znaczeniu nie budzi również wątpliwości trafność wniosku Sądu Okręgowego, że brak zamknięcia ciągnika na zamek w drzwiach kabiny miał wpływ na zajście zdarzenia ubezpieczeniowego.

Stosownie do art. 807 § 2 k.c. ogólne warunki nie mogą być sprzeczne z bezwzględnie obowiązującymi przepisami tytułu XXVII ks. III KC, oprócz przewidzianych w tych przepisach wyjątków. Ponadto zgodnie z utrwalonym orzecznictwem, ryzyka objęte ubezpieczeniem i przesłanki wyłączenia odpowiedzialności ubezpieczyciela powinny być zarówno w umowie jak i w OWU jednoznaczne i wyraźnie określone, aby ubezpieczający wiedział jednoznacznie, jakie zdarzenia nie są objęte ubezpieczeniem. Konsekwencje postanowień OWU zawierających uregulowania niejasne, wieloznaczne, mylące i obiektywnie niezrozumiałe dla przeciętnego adresata ponosi ubezpieczyciel jako twórca wzorca umowy (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 2007 r., IV CSK 307/06 i z dnia 15 stycznia 2016 r., I CSK 122/15). Z wyżej omówionych przyczyn, przedmiotowa umowa ubezpieczenia, w tym uzupełniająca ją postanowienia OWU nie naruszają żadnych wymogów, jakich należy wymagać od umów szczególnego zaufania.

Dodatkowo wskazać należy, że nawet w razie uznania, że strony nie zostały związane OWU z racji ich niedoręczenia ubezpieczającemu przed zawarciem umowy, brak jest podstaw do przyjęcia, że strony nie mają względem siebie

żadnych obowiązków. Zgodnie z art. 56 k.c. treść stosunku prawnego kształtują w takim wypadku same oświadczenia woli stron (w praktyce znajdujące swoje odbicie w polisie ubezpieczeniowej), a także ustawa, zasady współzycia społecznego i ustalone zwyczaje (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 8 maja 2015 r., I ACa 1638/14). Ze względu na różnorodne rodzaje ubezpieczeń przepisy Kodeksu cywilnego o umowie ubezpieczenia mają ramowy charakter i przewidują ustalenie dla poszczególnych rodzajów ubezpieczeń odrębnych ogólnych warunków ubezpieczenia, stanowiących uzupełnienie norm prawnych problematyki ubezpieczenia. Przepisy Kodeksu cywilnego regulują podstawowe obowiązki stron umowy ubezpieczenia oraz niektóre obowiązki uboczne, których niezachowanie może prowadzić do różnego rodzaju sankcji, w tym również odmowy wypłaty świadczenia ubezpieczeniowego.

W świetle powyższych ustaleń i rozważań za nietrafione uznać należy również zarzuty naruszenia art. 827 § 1 k.c. oraz art. 65 § 2 k.c. w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 OWU.

Według art. 827 § 1 k.c., ubezpieczyciel jest wolny od odpowiedzialności, jeżeli ubezpieczony wyrządził szkodę umyślnie, w razie zaś rażącego niedbalstwa odszkodowanie nie należy się, chyba że umowa lub ogólne warunki ubezpieczenia stanowią inaczej lub zapłata odszkodowania odpowiada w danych okolicznościach względem słuszności. W części dotyczącej rażącego niedbalstwa powołana norma prawna ma charakter tzw. przepisu semiimperatywnego, tzn. w zasadzie bezwzględnie obowiązującego, ale jednocześnie dopuszczającego odstępstwa umowne wyłącznie na korzyść ubezpieczającego. Zapis § 12 ust. 1 pkt 2 OWU, który poddał analizie Sąd I instancji, niewątpliwie nie wykracza poza ramy określone w cytowanej wyżej treści art. 827 k.c. Jest jego dokładnym powieleniem, a więc wiąże strony. Nie ma więc potrzeby do odwoływania się do zasad wykładni postanowień umownych określonych w art. 65 § 2 k.c. W braku wspomnianego zastrzeżenia kontraktowego, ocena czy zachowania powódki nie należy kwalifikować jako rażącego niedbalstwa, powinna być dokonana w aspekcie normy z art. 827 § 1 k.c. Nie chodzi rzecz jasna o zarzucenie skarżącej, czy osób jej bliskich udziału w kradzieży, jak zdaje się dywagować autor apelacji w jej uzasadnieniu. Sąd Okręgowy w żadnej części uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie przyjął, że w okolicznościach niniejszej sprawy należy rozważać przesłankę umyślnego wyrządzenia szkody przez ubezpieczonego.

Trafnie natomiast poddał ocenie zachowanie się skarżącej związane ze sposobem przechowywania ciągnika w aspekcie rażącego niedbalstwa w rozumieniu powyższego przepisu oraz OWU. Przyjęcie, że taki wypadek zachodzi, jak wskazuje się w orzecznictwie,

wymaga uwzględnienia obiektywnego stanu zagrożenia oraz kwalifikowanej postaci braku zwykłej staranności w przewidywaniu skutków, a więc uwzględnienia staranności wymaganej od działającej osoby, przedmiotu, którego działanie dotyczy oraz okoliczności, w których doszło do zaniechania pożądaných zachowań z jej strony. Rażące niedbalstwo należy przypisać ubezpieczonemu w wypadku nieprzewidywania szkody jako skutku własnego zaniechania (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 14 lutego 2018 r., I ACa 1966/16). Sąd Apelacyjny podziela ocenę Sądu I instancji, że w okolicznościach sprawy doszło do zaniechania przedsięwzięcia przez powódkę podstawowych zasad staranności, do których należy zaliczyć zamknięcie pojazdu na zamek fabryczny w sytuacji pozostawienia go bez jakiegokolwiek dozoru, w niezamkniętym obiekcie. Co więcej o rażącej niestaranności w tym zakresie świadczy argumentacja samej powódki, która podkreślała, iż w warunkach wiejskich normą jest, że budynki gospodarcze typu stodoła nie są zamykane na zamki, a zatem tego właśnie mógł się spodziewać sprawca kradzieży.

Zdaniem Sądu odwoławczego, zasadą obowiązującą wszystkich posiadaczy pojazdów mechanicznych jest obowiązek zamknięcia kabiny pojazdu, niezależnie od tego czy jest nim samochód osobowy, czy też maszyna rolnicza. Zaniechanie ubezpieczającego polegające na pozostawieniu otwartego pojazdu, na niezamkniętej posesji, w stodole, otwarciu której wymagało jedynie pokonania bramy zamkniętej na haczyk, zwłaszcza przez dłuższy czas – jak w okolicznościach sprawy – oraz bez nadzoru (na posesji zamieszkałej przez ciężko chorą osobę, od której nie można wymagać, by podjęła jakiegokolwiek działania mające na celu odwrócenie ewentualnego zagrożenia zaboru mienia) można kwalifikować jako niedbalstwo w stopniu rażącym. Takim postępowaniem ubezpieczający nie dokłada bowiem powszechnie wymaganej, elementarnej staranności w ochronie przed utratą pojazdu, ale wprost ułatwia dokonanie kradzieży, skoro sprawca w celu jej dokonania nie musi sforsować żadnego zamka, ani w samym pojeździe, ani w obiekcie, w którym został

pozostawiony. Z tych względów, oceniając całokształt okoliczności sprawy, prawidłowo uznał Sąd meriti, że powódka dopuściła się rażącego niedbalstwa.

Skarżąca nie przedstawiła również żadnych argumentów, które nakazywałyby przyjęcie, że pomimo dopuszczenia się rażącego niedbalstwa w rozumieniu art. 817 § 1 k.c., a także w rozumieniu postanowień OWU wiążących strony, zapłata odszkodowania odpowiada w tych okolicznościach względem słuszności. W ustalonych okolicznościach nie można zatem mówić o żadnych nadzwyczajnych okolicznościach, które by usprawiedliwiały zaniechanie zamknięcia pojazdu. Nie można zatem przyjąć, by zapłata odszkodowania uzasadniona była w niniejszej sprawie względami słuszności.

Niezasadny okazał się również zarzut naruszenia art. 102 k.p.c., zgodnie z którym w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Przepis ten wyraża zasadę słuszności w orzekaniu o kosztach, stanowiąc wyjątek od zasady odpowiedzialności za wynik procesu. Podstawę do jego zastosowania stanowią konkretne okoliczności danej sprawy, przekonujące o tym, że w rozpoznawanym przypadku obciążenie strony przegrywającej kosztami procesu na rzecz przeciwnika byłoby niesłuszne, czy wręcz niesprawiedliwe. Sama sytuacja majątkowa strony przegrywającej, która była przesłanką zwolnienia jej od kosztów sądowych nie jest wystarczająca do zastosowania dobrodziejstwa art. 102 k.p.c., bowiem po myśli art. 108 u.k.s.c. stanowi, że zwolnienie od kosztów sądowych nie zwalnia strony od obowiązku zwrotu kosztów procesu przeciwnikowi. Za zastosowaniem zasady słuszności nie przemawia także charakter sprawy. Ma ona bowiem typowy charakter, dotyczy ubezpieczenia majątkowego, nie zaś trudnych do oszacowania szkód na osobie.

Mając na uwadze powyższe Sąd II instancji oddalił apelację na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. Z przyczyn wyżej zasygnalizowanych Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do zastosowania zasady słuszności wyrażonej w art. 102 k.p.c. tym bardziej w postępowaniu apelacyjnym, skoro decydując się na wniesienie środka odwoławczego powódka mogła zapoznać się z argumentacją Sądu pierwszej instancji.